

# Szkice Biograficzne Twórców Terapii Gestalt - Paul Goodman

Zawartość zebrał i opracował Piotr Mierkowski (Londyn, październik 2021)

(Fragment materiałów szkoleniowych do cyklu warsztatów p.t.: „'Gestalt Therapy' (1951) – Ekspozycja Radykalnego Podejścia do Natury Człowieka i Psychoterapii”, które odbyły się w Warszawie 16-17 kwietnia 2016.)

---



## PAUL GOODMAN (1911 -1972)

*„Dla zielonej trawy i czystych rzek, dla dzieci o bystrych oczach i zdrowym kolorze skóry, dla ludzi wolnych od przemocy - dla kilku takich rzeczy jestem gotów odrzucić większość innych korzyści politycznych, ekonomicznych czy technologicznych.*

*[...] kiedy ludzie są poddawani wszechobecnej inżynierii społecznej, a sama biosfera jest w niebezpieczeństwie, potrzebujemy bardziej neolitycznego konserwatyzmu. Proponuję więc takie hasła jak np., że «właściwym celem szkoły podstawowej jest opóźnienie socjalizacji» albo «wprowadzajmy innowacje po to, żeby ułatwiać życie, w przeciwnym razie wtrącajmy się możliwie jak najrzadziej».*

*Liberałowie chcą postępu, to znaczy zwiększenia tempa rozwoju za pomocą środków politycznych. Ale jeśli warunki zewnętrzne są wystarczająco dobre, to społeczeństwo i tak będzie się rozwijać, ponieważ ludzie posiadają energię, ciekawość i pomysłowość. Państwo nie jest w stanie wykształcić dziecka, poprawić stanu środowiska, nadać godności uciskanym ludziom. Czasami państwo może dostarczyć kapitału, aby ludzie sami mogli sobie poradzić, ale w większości przypadków powinno przestać im stawać na drodze, szkodzić i marnować istniejące w nich zasoby.” (Paul Goodman, „New Reformation: Notes of a Neolithic Conservative”, 1970)*

**1911** Paul Goodman urodził się w *Upper Manhattan* w Nowym Jorku w domu bogatej miejskiej inteligencji żydowskiej. Obydwoje jego rodzice, byli drugim z kolei pokoleniem emigrantów z Niemiec. Jego ojciec, Barnett Schatz, dorobił się majątku handlując antykami, ale tuż po tym jak Paul przyszedł na świat, jeszcze w trakcie procesu rozwodowego, uciekł do Buenos Aires wraz ze swoją kochanką, zostawiając byłą żonę z czwórka dzieci na pastwę losu. Paul nigdy nie poznał ojca, po którym wszystkie ślady - zdjęcia, dokumenty, historie, nawet jego nazwisko zostały wymazane. Paul mawiał o sobie, że jest „sierotą, która miała dom”.



Elegancki salon w żydowskim domu w Harlemie, 1912 r. - zdjęcie z Muzeum Miasta Nowy Jork, USA

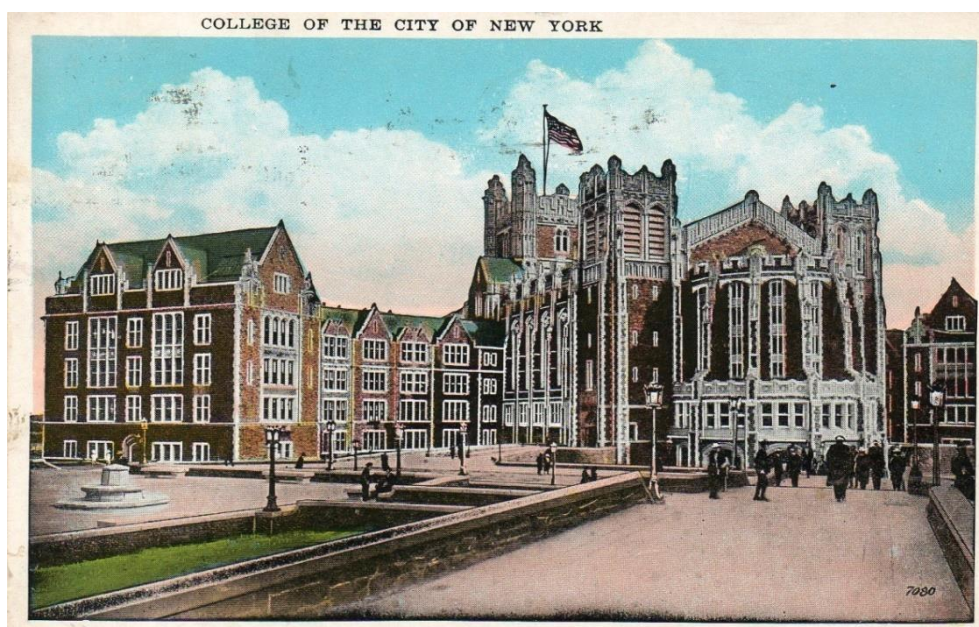
Sytuacja finansowa rodziny uległa z dnia na dzień radykalnej zmianie. Matka Paula - Augusta Goodman, przeobraziła się z artystycznej duszy towarzystwa w zapracowanego samotnego rodzica zarabiającego na utrzymanie rodziny sprzedając odzież kobiecej na ulicznym straganie. Opiekę nad Paulem przejęły jego ciotki oraz starsza siostra, Alice, której zadedykował później pierwszy tom jego powieści *The Empire City*. Starszy brat - Percival, który później stał się wziętym architektem, opuścił dom rodzinny bardzo wcześnie - pomimo to kontakt między braćmi był dobry i często ze sobą później współpracowali, m.in. przy pisaniu książek i artykułów do prasy.

Jako dziecko, Paul wychowywał się bez nadzoru. Od najmłodszych lat, włóczył się samodzielnie po ulicach i parkach Nowego Jorku - miasta, po których ulicach jeździły jeszcze nieliczne samochody, i którego nie dotknął jeszcze niezrozumiały dla nikogo rozwój lat 40-tych i 50-tych - umożliwiło mu to nie tylko uciekanie z domu bez żadnej większej krzywdy, ale również na naukę życia w „prawdziwym” świecie, poprzez zabawę i „mało rozsądne” przygody. Paul przesiadywał w muzeach, galeriach i bibliotekach, i korzystał z każdej okazji do bezpłatnej edukacji - doświadczenia, które stanowiły inspirację dla rozwiniętej przez niego później radykalnej koncepcji „edukacyjnego miasta”, oraz głębokiego szacunku dla tzw. szkół ulicznych, jakich twórcą stał się jego pierwszy pacjent i protégé, George Dennison, który później również szkolił się w zakresie terapii Gestalt w *Nowojorskim Instytucie Terapii Gestalt*.

W artykule dla *New York Review of Books*, już po śmierci Goodmana w 1972 roku, Dennison (1973) napisał:

*„Wielu pisarzy opowiada o samotnej młodości, ucieczce w książki i świat wyobraźni. Paul natomiast wydaje się, że stworzył sobie rodzinę poetów i filozofów. Jego wielkimi mistrzami, jego ojcami, byli Arystoteles i Kant. Gdyby nie to, że wiele głównych przykładów z życia Pawła nie było dobrze znanych, trudno byłoby uwierzyć w prostą żarliwość, z jaką dążył do realizacji ideałów, które zrodziły się w nim z szacunku dla tych właśnie dwóch filozofów.”*

Paul był rozczytany w książkach i niezwykle ciekaw życia. Otrzymał edukację w Hebrajskiej szkole i ukończył jako najlepszy w klasie gimnazjum Townsend Harris Hall. Sto lat temu bystre dziecko urodzone we względnie ubóstwie w Nowym Jorku mogło uzyskać bardzo wysokiej jakości edukację, począwszy od szkoły podstawowej do skończenia gimnazjum, wszystko za darmo. City College of New York (CCNY), do którego uczęszczał Goodman został założony jako pierwsza Darmowa Akademia w Nowym Jorku w 1847 roku przez biznesmena i przewodniczącego Rady Edukacji, Townsenda Harrisa, na którego cześć został nazwany jeden z budynków na terenie tej uczelni. Połączenie szkoły podstawowej, liceum i uczelni wyższej zapewniało bezpłatny dostęp do edukacji wyższej zdolnym dzieciom imigrantów i ubogim.

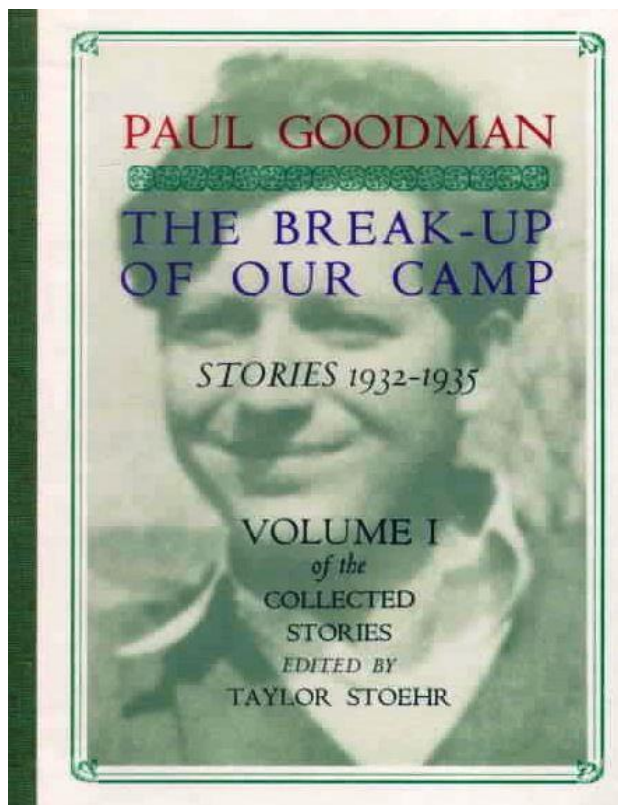


**1927** Od nastoletnich lat, w trakcie studiów w City College, zwanym popularnie „Harvardem Proletariatu”, Paul pozostawał pod ogromnym wpływem filozofa Rafała Morrisa Cohena, który był zwolennikiem pragmatycznej myśli Williama Jamesa i jego następców, w szczególności Johna Dewey. Tutaj też przynależał do niewielkiego koła intelektualistów (jakie w tym okresie składało się wyłącznie z mężczyzn), a którego członkami byli późniejsi znakomici krytycy i filozofowie, jacy pozostali jego przyjaciółmi przez całe życie.

**1931** Paul ukończył studia licencjackie w tym samym okresie kiedy w Ameryce panowała głęboka depresja - bez większych możliwości na znalezienie pracy i zarobku. Mieszkał wtedy u swojej siostry i zajmował się pisaniem wierszy i sztuk teatralnych, a także krytyką literacką. Jednocześnie, nie mając pieniędzy a będąc niezwykle ambitnym i zdecydowanym na kontynuowanie studiów, Paul wielokrotnie włamywał się na wykłady lub przesiadywał nieproszony na seminariach na uniwersytetach w Columbi i Harvardzie. W tym samym czasie



napisał też *The Breakup of our Camp* („Rozpad Naszego Obozu”), uważaną za jego pierwszą dojrzałą powieść, jaka oparta była na jego doświadczeniach z prowadzenia zajęć ze sztuki i teatru w trakcie kolonii letnich młodzieży syjonistycznej w Vermont.



Wczesna samodzielność, nieujarzmiona ciekawość, pogoń za wszystkim co nowe i nieznanne, i jego skłonności artystyczne, wszystko to, co stworzyło namiastkę postawy anarchistycznej, pozwoliło mu żyć na Manhattanie przez cały okres Depresji i pierwszej wojny światowej, i przetrwać bez konieczności wykonywania jakiegokolwiek regularnej pracy - Goodman zawsze podkreślał, że jest pisarzem, i produkował olbrzymią ilość prozy i poezji; przynajmniej jedną książkę w roku przez całe swoje dorosłe życie.

**1936** Dzięki wstawiennictwu swojego mentora, profesora filozofii z Columbia University, Richarda McKeon, który przyjął pozycję dziekana sztuk wyzwolonych na Uniwersytecie w Chicago, Goodman został zaproszony tam do prowadzenia zajęć z literatury, co umożliwiło mu równocześnie studia doktoranckie.

Profesor McKeon był pod silnym wpływem filozofii antycznej Grecji, zwłaszcza Arystotelesa, co spowodowało, że przez większość swojej twórczości Goodman zmagać się będzie z integracją eksperymentalnej i doświadczeniowej postawy reprezentowanej przez myśl Johna Dewey oraz tradycyjnej retoryki arystotelesowskiej. Jeden z najbardziej zasłużonych członków NYIGT, Richard Kitzler spekulował, iż właśnie powyższy nierozwiązany konflikt filozoficzny stanowił prawdziwą przyczynę większości sprzecznych sformułowań jakie powodują trudność w przyswojeniu źródłowego tekstu *Gestalt Therapy* (PHG); w przeciwieństwie do Isadora Froma, który uważał, że język jakim PHG została napisana miała celowo uniemożliwić introjekcję jej zawartości.

Po roku od rozpoczęcia pracy na uniwersytecie, Goodman zakochał się w jednej ze studentek, Virginii Miller, z którą wkrótce się ożenił. Mimo, że jego żonie nie zależało na tym szczególnie,

Goodman bardzo chciał mieć dzieci i był niezwykle szczęśliwy gdy niedługo później urodziła się Susie. Goodman uwielbiał swoją pierworodną córeczkę.



Doktorat, za pracę pt. „*Struktura Literatary*”, został oficjalnie przyznany Goodmanowi dopiero w 1953 roku, gdyż po niecałych trzech latach pracy na uniwersytecie, w 1939, został zwolniony z pracy za podrywanie studentów - z tego samego powodu był zresztą zwalniany z każdej pracy jaką podejmował jako nauczyciel, bo upierał się, że „miał prawo do zakochiwania się w swoich uczniach”.

Goodman nigdy nie ukrywał się ze swoim homoseksualizmem czy biseksualizmem i promiskuityzmem. Nigdy też nie uważał, że miał powody do zatajania swojego naturalnego pożądanego, nawet w obliczu kłopotów, z którymi jego zachowanie spotykało się w tamtym mało liberalnym okresie. W wręcz przeciwnie otwarcie mówił o sobie. Oto co pisał w wydanym dużo później eseju z 1969 roku *The Politics of Being Queer* („Polityka Bycia Ciotą”):

*„W ZASADNICZY SPOSÓB MOJE POTRZEBY HOMOSEKSUALNE uczyniły ze mnie czarnucha. Oczywiście, najbardziej oczywistym jest to, że byłem przedmiotem samowolnej brutalności ze strony zwykłych ludzi i policji; ale poza tym, że czasami byłem pobity, wyszedłem z tego bez większego szwanku, ponieważ mam dobre wyczucie początku kłopotów i byłem zwinny na nogach. To, co czyni mnie czarnuchem, to fakt, że nie przyjmuję się za pewnik, że mój odruch wychodzenia do inych jest moim prawem. Wtedy mam wrażenie, że to nie jest moja ulica.*

*Nie narzekam, jeśli moje propozycje nie są akceptowane; nikt przecież nie rości sobie prawa do bycia kochanym (z wyjątkiem małych dzieci). Ale jestem poniżany za to, że w ogóle robię takie propozycje i za to, że jestem sobą. Nikt nie lubi być odrzucany, ale istnieje sposób odrzucenia kogoś, który przyznaje mu prawo do istnienia i wtedy jest to czymś co jest tylko nieco gorsze od niezaakceptowania. Ja rzadko cieszyłem się takim traktowaniem.” (Goodman, 1977, str. 487)*

**1940 – 1948** Goodman był płodnym pisarzem esejów, opowiadań i wierszy. Mimo, że pisał opowiadania od 1932 roku, jego pierwsza powieść, *Fortepian*, doczekała się wydania dopiero w 1942. Paul zawsze uważał się za artystę. Starał się siebie energicznie promować, ale spotykał się z brakiem szerszej akceptacji ze względu na jego awangardowy styl pisarski. Zajmował się wtedy pisaniem dla czasopism literackich i politycznych, takich jak: *Politics*, *Partisan Review*, *The New Republic*, *Commentary*, *The New Leader*, *Dissent* oraz *The New York*

*Review of Books*, grup teatralnych i działalnością polityczną związaną z Międzynarodowym Ruchem Antyfaszystowskim, który organizował pomoc na rzecz opozycji walczącej przeciw rządowi generała Franco w Hiszpanii.



Paul Goodman i jego starszy brat Percival

Goodman obracał się w kręgu wiodących intelektualistów tego czasu, takich jak: Daniel Bell, Norman Mailer, Irving Howe, Alfred Kazin, Norman Podhoretz, Mary McCarthy, Lionel Trilling i Philip Rahv. W 1947 roku, opublikował dwie książki, *Modlitwa Kafki* oraz *Communitas: Means of Livelihood and Ways of Life* („Communitas: Środki Utrzymania i Sposoby na Życie”) - klasyczne już badanie systemów urbanistycznych i agrarnych, jakie przygotował wraz ze swoim bratem Percivalem.

W tej wyjątkowo nowatorskiej książce *Communitas*, której wydanie było wielokrotnie wznawiane, bracia Goodman opowiadają się za urbanistyką „na ludzką skalę”, gdzie budynki, miasta, ekonomia i społeczeństwo są przystosowane do bieżących potrzeb danej społeczności. Ich pomysły są przedstawione jako ilustrowany przewodnik po tym, jak planowanie miejskie wpływa na porządek społeczno-ekonomiczny i jak obywatele mogą ulepszać swoje środowisko. Pierwsza część książki dotyczy historycznych i współczesnych podejść do planowania miejskiego, tymczasem druga przedstawia propozycje urbanistyczne autorów. Wybitny amerykański socjolog i historyk, Lewis Mumford, którego recenzja znalazła się na okładce wielu późniejszych wznowień ich książki, napisał:

*„Communitas stanowi klasę samą w sobie: świeży i oryginalny wkład teoretyczny w sztukę budowania miast. Taka książka nie pojawia się często... Dowcipna, przenikliwa, prowokująca,*





Wkrótce ich rodzina powiększyła się o kolejną córkę Daisy, oraz syna, którego Goodman nazwał Matthew Ready (na zdjęciu poniżej wraz z rodzicami). W tym samym okresie Paul żył wraz z rodziną w krańcowym ubóstwie, co stanowiło według niego „*idealnym środowiskiem dla poważnych ludzi*”. Od czasu do czasu dostawał pracę, w tym pięć dolarów za każde streszczenie francuskich powieści dla działu historycznego MGM w Nowym Jorku.



Paul, Sally and Matthew

Wiek średni zastał Goodmana całkowicie wycieńczonego i w strachu o jego status jako marginalnego artysty z trójką dzieci do utrzymania. W tym samym czasie Goodman postanowił poddać się psychoanalizie, zwłaszcza, że interesował się analizą Freuda przez całe swoje życie. Jeszcze w 1940 roku redagował też czasopismo psychoanalityczne *Complex*. Był również zwolennikiem wczesnych psychoanalitycznych teorii Wilhelma Reicha, w szczególności jego zasady dotyczącej samo-regulacji organizmu (ale już nie jego późniejszych odkryć preatomowego atmosferycznego substratu zwanego orgonem).

**1946** Paul poddał się reichiańskiej analizie u Alexandra Lowena, po obniżonej cenie, bo Lowen był wtedy jeszcze studentem Wilhelma Reicha. Przerwał psychoanalizę po kilku miesiącach i podjął się już samo-analizy, korzystając z pomocy pamiętnika, w jakim zwykł notować refleksje na temat siebie i świata. George Dennison (1973) wspomina:

*„W okresie swojej pracy jako terapeuta Paul poświęcał sporo czasu na eksperymenty Gestalt, a jeszcze więcej na badanie oddechu (o którym chciał napisać książkę). Z pewnością chodziło mu w tym wszystkim o jego własne kompetencje jako terapeuty, ale głębiej, był to po prostu kolejny aspekt jego analizowanego życia, i jako taki nie stanowił niczego nowego, lecz był kontynuacją drogi, którą od dawna uważał za swoją.”*

W tym samym roku do Ameryki przyjechał Fritz Perls i nawiązał z nim znajomość. Fritz znał jego artykuł na temat Wilhelma Reicha, który ukazał się w anarchistycznym piśmie *Politics*.

**1947** Kiedy też do USA sprowadziła się Laura Perls, Goodman stał się jej pacjentem, mając nadzieję na ulgę spowodowaną jego poczuciem porażki jako mężczyzna i jako artysta. Ocena efektywności jej sesji z Goodmanem nie jest możliwa, jednak coś musiało mu pomóc, gdyż często potem, mówił o Laurze, że była najlepszym psychoterapeutą w Ameryce. Biograf Goodmana, Taylor Stoehr, przypuszcza, że Laura Perls, bardziej niż ktokolwiek inny w jego



życiu, pomogła mu w radzeniu sobie ze światem w mniej buntowniczy sposób. *“Wydaje się, że Laura zrozumiała, że zdrowie Goodmana zależało w dużej mierze od tego czy będzie on w stanie odwrócić się od siebie w kierunku innych”*. Niedługo potem, Goodman stał się również jej uczniem w grupie szkoleniowej jaką zaczęła prowadzić w zakresie terapii Gestalt.

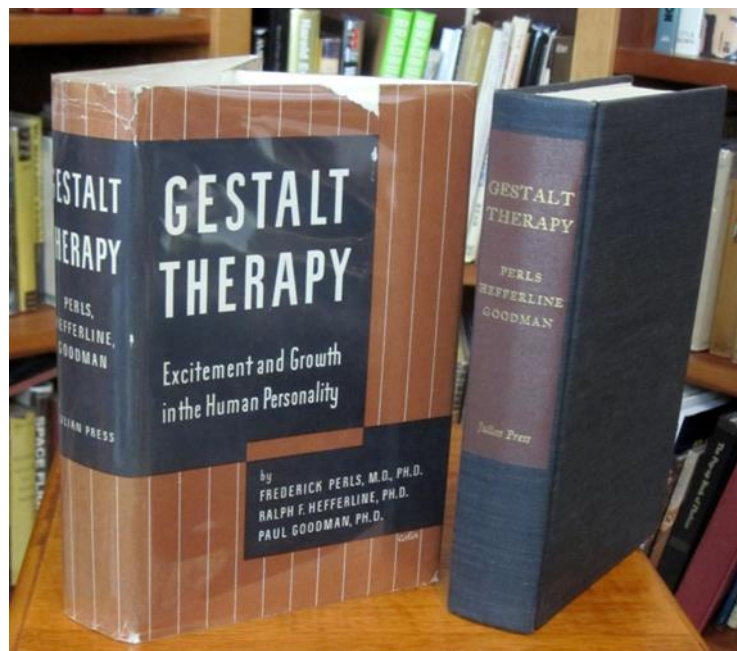
**1950** Jeszcze na początku lat 50-tych, Goodman był pod silnym wpływem podejścia do psychoterapii reprezentowanym przez psychoanalizę Otto Ranka, szczególnie jego książki *Sztuka i Artysta* (1932), gdzie Rank zwrócił szczególną uwagę na ludzką potrzebę tworzenia, artystyczną kreatywność, oraz rozwój twórczej osobowości, etyki i estetyki. Wydaje się, iż Rank podkreślał moc twórczej potrzeby człowieka w przeobrażaniu przeszłych wydarzeń i postulował aktywną rolę terapeuty w relacji z pacjentem. W specyficzny dla siebie sposób, obydwaj psychoanalizyści, tak Reich jak i Rank, podważali jakikolwiek sens interpretowania wypartych wspomnień z dzieciństwa, pozostając jednocześnie zainteresowanymi przejawami procesu wypierania arcia w obecnej chwili, włącznie z transferencyjną relacją między pacjentem a terapeutą. *„Sztuka, a szczególnie gra stanowiąca istotę pracy artystycznej, stanowi klucz do zdrowego przystowania, gdzie neurotyk może być widziany jako niedoszły artysta i nawet nerwica stanowi twórcze osiągnięcie tak jak każde inne”*; powyższy cytat Ranka został przez Goodmana prawie identycznie przetłumaczony później na język twórczego przystosowania w napisanej przez niego wraz z Fritzem Perlem książce *Gestalt Therapy*.

Goodman szybko zapoznał Fritza i Laurę Perls ze swoimi przyjaciółmi Judith Malina i Julianem Beck, założycielami legendarnego *Living Theatre* w Nowym Jorku (na zdjęciu poniżej). Założony w 1947 roku i istniejący do dzisiaj „Żyjący Teatr” jest jednym z pierwszych teatrów awangardowych. Jego działalność związana była z narodzinami nowojorskiego ruchu teatrów lokalnych, poza Broadwayem. Początkowo, aż do 1951 roku, występy odbywały się głównie w małych lokalnych klubach oraz prywatnych mieszkaniach, nierzadko również w mieszkaniu Goodmanów. Ten wczesny okres działań teatru charakteryzowała artystyczna improwizacja i niekonwencjonalne inscenizacje dramatów poetyckich, w tym utworów Gertrudy Stein, Williama Carlosa Williama i Paula Goodmana oraz rzadko wystawianych wpływowych europejskich pisarzy, takich jak Bertolt Brecht, Jean Cocteau, Pirandello.



Zaangażowanie Paula Goodmana w projekt *Living Theatre* polegało głównie na pisaniu dla nich sztuk oraz zaangażowania w społeczny aspekt tej formy teatru, bowiem widział on sztukę jako wspólne stwarzanie wartości społecznych. Twórczość teatru w tym okresie wykazywała znaczne pokrewieństwo w stylu i treści z pisarzami ruchu „bitników” (ang. *beat generation*), z którymi Goodman był związany tylko w dość luźny sposób; był podobnie jak oni przeciwny przyjętemu wtedy sposobowi życia i normom obyczajowym ale nie widział sensu w zażywaniu narkotyków i zawsze dbał o swój ubiór. Ruch bitników istniał analogicznie do ruchu egzystencjalistów w Europie i stworzył podstawy do rewolucji hippisowskiej lat 60-tych. Jednym z najbardziej znanych bitników był Allen Ginsberg, autor tomiku *Skowyt* oraz Jack Kerouac, autor manifestu *Beat Generation* – powieści *On the Road* („W drodze”, 1957). Podsumowując, metody pracy zespołu teatralnego Judith Malina i Juliana Becka miały ogromny wpływ na teatralną awangardę lat 60-tych ale również na współczesne formy teatru i wspierały aktywne włączanie się artystów w antyrządowy ruch polityczny i społeczny.

**1951** Publikacja wraz z Perlssem i Hefferlinem dwutomowego dzieła *Gestalt Therapy: Excitement and Growth in the Human Personality* („Terapia Gestalt: Pobudzenie i Wzrost w Osobowości Człowieka), które wkrótce stało się powszechnie nazywane „PHG”, od pierwszych liter nazwisk trzech autorów, albo po prostu „biblią”. Kiedy Fritz Perls zaproponował mu przygotowanie do wydania swojej monografii na temat terapii Gestalt, Goodman przyjął pomysł z entuzjazmem, zwłaszcza, że miał za to otrzymać sumę 500 dolarów - co w ówczesnych czasach równało się 2-letniemu czynszowi za mieszkanie, jakie wynajmował wraz z rodziną w Nowym Jorku. Na dodatek spodobała mu się perspektywa możliwości włączenia do tekstu własnych idei i przemyśleń na temat natury ludzkiej i psychoanalizy, jak np. jego sprzeciw wobec teorii sublimacji Zygmunta Freuda i namiętna akceptacja wglądu Wilhelma Reicha co do ciągłości jednostki, społeczeństwa, polityki i seksualności.



Duża większość osób, m.in. starszych terapeutów Gestalt, którzy mieli okazję poznać osobiście całą trójkę twórców tego podejścia do psychoterapii - Laurę i Fritza Perls, i Paula Goodmana oraz uczyć się u nich, twierdzi podobnie jak George Dennison, że „*Excitement and Growth* - część druga *Gestalt Therapy* (Perls, Hefferline, Goodman) - jest całkowicie jego autorstwa”; patrz m. in. Jack Aylword (1999), Taylor Stoer (1994), Ansel L. Woldt i Sarah M. Toman (2005).

„Niezależnie od niedoskonałości języka (jaki momentami brzmi on wręcz mesjańsko), odnajdujemy w nim ponownie błyskotliwą analizę strukturalną ‘Modlitwy Kafki’, ‘Sztuki i Natury Społecznej’, ‘Communitas’ oraz ‘Struktury Literatury’. Znajdziemy tu również wyostrzoną świadomość uwarunkowań zmian, wrażliwych granic między jednostką i światem, która jest tak istotna w metodzie ‘The Empire City’.

Terapia Gestalt w pełni zaoferowała holistyczną wizję człowieka w jego środowisku (politycznym/historycznym/społecznym itd.), która jest obecnie tendencją psychologów humanistycznych. Na ten dominujący dylemat wskazuje epigramatyczna formułka wypowiedziana przez jednego z bohaterów Empire City: »Jeśli podporządkowaliśmy się obłąkanemu społeczeństwu, staliśmy się obłąkani; ale jeśli nie podporządkowaliśmy się jednemu społeczeństwu, jakie istnieje, to też staliśmy się obłąkani«. (»Rozwiązaniem było trwanie w miłości...«.)” (Dennison, 1973)

**Spotkanie z Laurą i Fritzem Perls oraz współpraca nad tekstem *Gestalt Therapy* sprawiła, iż kariera Goodmana uległa radykalnej zmianie: z artysty i pisarza na psychoterapeutę i wreszcie radykalnego społecznego aktywistę. W rok po wydaniu PHG Paul Goodman stał się jednym z grupy siedmiu osób, które założyły Nowojorski Instytut Terapii Gestalt (NYITG): Fritz i Laura Perls, Isadore From, Elliot Shapiro, Paul Weiss, Richard Kitzler.**

Jak stwierdza to większość osób, które jeszcze pamiętają tamte czasy, tak naprawdę nikt nie zdołał dorównać Perlsowi, nie dziwi więc, że Erving Polster okrzyknął Fritza „czarodziejem”. Mino to Paul Goodman też „potrafił ekscytować i wzbudzał podziw, łącząc ze sobą to, co zjawia i to, co szokuje”. Aczkolwiek czasami prowokacyjny, sesje prowadzone przez Goodmana były mniej agresywne od jego kolegów; „nie był osobą, która potrzebowała stwarzać napięcie”, podobne do tego, jakie tworzyli Fritz Perls czy Paul Weiss. Erving Polster był zaskoczony, że Goodman był bardziej ciekaw osoby, z którą pracował a poza tym był mało zainteresowany jej uleczeniem. „To co Paul wnosił, to jego osobiste funkcjonowanie, jego człowieczeństwo” (Wysong i in., 2011, str.: 54-5). Seminaria, które Goodman prowadził w założonym w 1953 roku *Cleveland Institute for Gestalt Therapy* koncentrowały się na rozróżnieniu pomiędzy terapią jako „szczególną dyscypliną” a „sposobem na życie”.



Paul Goodman i Judith Malina (1953)



Przez kolejnych dwanaście lat, Paul Goodman utrzymywał siebie i swoją rodzinę pracując jako psychoterapeuta - pracę, której zaprzestał tylko dlatego, że, jak to kiedyś stwierdził był wyczerpany. Goodman uważał, że psychoterapia jest procesem głęboko pouczającym, w znaczeniu filozoficznym i duchowym, a nie tylko edukacyjnym.

*„Goodman nie postrzegał psychoterapii jako dyscypliny odciętej od reszty życia, ale jako jeszcze jedną indywidualną branżę usługową w zorganizowanym społeczeństwie. Jego doświadczenie jako artysty dało mu model jak być terapeutą... . Dla terapeuty żyjącego w epoce zorganizowanego systemu oznaczało to próbę ożywienia wspólnoty twarzą w twarz i odzyskania tradycyjnych wartości, przedsięwzięć moralnych i politycznych w takim samym stopniu jak lekarskich czy duszpasterskich. Koncepcja terapii Goodmana zaczynała się od świadomości, że uzdrowienie nie może nastąpić w oderwaniu od kultury, a ponadto, że w naszych czasach sama kultura potrzebuje uzdrowienia. . . . Nerwica nie może być już dłużej postrzegana jako chwast, który trzeba wyplenić lub leczyć chemikaliami; ona również ma swoje ekologiczne znaczenie i zastosowanie w życiu pacjenta.” (Taylor Stoehr, 1994, s. 16-17)*

Goodman nie obiecywał poprawy; natomiast chętnie cytował powiedzenie Coleridge'a (1972, 41): *„Będzie ci bardziej smutno ale staniesz się za to mądrzejszy”*. Według niego, jeśli nawet psychoterapia nie prowadzi koniecznie do szczęścia, to jest niezastąpionym instrumentem poznania i przekształcenia. Wielu jego przyjaciół i zwolenników, np. George Dennison i Judith Malina, założycielka *Living Theatre* (na zdjęciu) byli w tym okresie również jego pacjentami; to były inne czasy i granice między terapią i życiem były inaczej postrzegane niż obecnie.



W tym samym okresie Goodman należał też przez niecały rok do ekipy nauczycielskiej wydziału kreatywnego pisania i krytyki sztuki w progresywnej szkole *Black Mountain College* w Północnej Karolinie. Akademia ta słynęła z nowoczesnych metod nauczania, opartych o pedagogikę Bauhausu i jej dążenie do pełnej integracji modernistycznych dyscyplin estetycznych, takich jak teatr, ceramika, rysunek, architektura i taniec z nowoczesnymi strukturami i instytucjami społecznymi. W skład kadry nauczycielskiej *Bauhaus in America* wchodziło w tym okresie wielu znanych artystów, m.in. kompozytor John Cage, choreograf Merce Cunningham, poeta Allen Ginsberg. W latach 50-tych w szkole dokonywano prób wcielenia w życie „socjo-psychologicznego” podejścia do budowania społeczności, nakreślonego po raz pierwszy przez Paula i Percivala Goodmana w *Communitas*.

*„Communitas dostarczyła twórcom szkoły intelektualnego planu, który miał stanowić rusztowanie dla intencjonalnej wspólnoty. Odzwierciedlając nacisk, jaki książka kładła na środowisko architektoniczne, bracia Goodman opowiedzieli się w niej za nakazem, aby jednostki »były realizatorami własnych potrzeb« i dosłownie tworzyły przestrzenie, które pozwolą im prowadzić takie życie, jakie chcą prowadzić. Zamiast popadać w samozadowolenie, Communitas podkreślał potrzebę »zaangażowania ludzi do poprawy tego, co mają, lub do znalezienia miejsca, do którego chcieliby się przenieść«*

*[...] W zupełnie nowatorskim geście Paul Goodman często prosił studentów, by odwoływali się do własnych uczuć, stosując ćwiczenie, które łączyło jego badania nad teorią Gestaltu z ćwiczeniami relaksacyjnymi opracowanymi przez austriackiego psychoanalityka Wilhelma Reicha. ... na zajęciach Goodmana w Black Mountain College rola architektury w budowaniu wspólnoty była najważniejsza, »mówił o przestrzeni w odniesieniu do tego, jak jest używana, tak jak np. w metrze, knajpie czy kościele, mając do czynienia z relacją ludzi wobec siebie i jak to się ma do architektury. ...nauczanie Goodmana podkreślało tematy poruszane wcześniej w Communitas i stanowiło próbę przeciwstawienia się amerykańskiej skłonności do konformizmu i naśladownictwa, jaka napędzała karkołomne wręcz tempo planowania urbanistycznego w okresie powojennego boomu gospodarczego.» (Harris, 2002, s. 215.)*

Styl nauczania jaki Goodman stosował, tak w prowadzonej przez niego praktyce terapeutycznej i grupach szkoleniowych, jak i w trakcie prowadzenia zajęć ze studentami w *Black Mountain College* oraz w późniejszym okresie na wielu rozmaitych uczelniach, miał na celu wyposażenie studentów w zdolność do samorządności, cierpliwość, dobroczynność i twórczą wyobraźnię społeczną oraz umiejętność prowadzenia konfliktu bez użycia przemocy. Dla niego, „doświadczenia nie można zastąpić” i tak, jak Alfred North Whitehead twierdził, że:

*„Właściwą funkcją uniwersytetu jest imaginatywne zdobywanie wiedzy. [...] Uniwersytet jest pełen wyobraźni albo jest niczym - a przynajmniej niczym użytecznym. Wyobraźnia jest chorobą zaraźliwą. Nie można jej mierzyć na jardy, ani ważyć w funtach, a następnie dostarczać studentom przez kadrę wykładowców. Może być przekazywana tylko przez fakultet, którego członkowie sami noszą swoją naukę z wyobraźnią. Mówiąc to, powtarzam tylko jedno z najstarszych spostrzeżeń. Już ponad dwa tysiące lat temu starożytni symbolizowali naukę jako pochodnię przekazywaną z rąk do rąk przez pokolenia. Tą zapaloną pochodnię jest właśnie wyobraźnia, o której mówię. Cała sztuka w organizacji uniwersytetu polega na zapewnieniu wykładowców, których nauka jest oświetlona imaginacją. To jest problem problemów w kształceniu uniwersyteckim; i jeśli nie będziemy ostrożni, to niedawny ogromny wzrost uniwersytetów pod względem liczby studentów i różnorodności zajęć (...) nie przyniesie właściwych rezultatów, z powodu niewłaściwego podejścia do tego problemu.” (Whitehead, 1927/1967, str.91-101)*

Niestety także w Black Mountain College zabrakło tej instytucji wystarczającej wyobraźni, a może było jej za dużo, w każdym razie wkrótce podziękowano Goodmanowi ze względu na regularne uwodzenie studentów i publiczne oddawanie moczu na terenie kortów tenisowych.



Niedługo potem Goodman przestał pisywać opowieści i sztuki teatralne i mniej wierszy, natomiast stał się otwartym krytykiem amerykańskiego systemu społecznego i rozmaitych komercyjnych instytucji, włącznie z rozwijającym się prężnie w okresie tzw. „zimnej wojny” przemysłem wojskowym. Pisał też na temat miejskiego życia i urbanistyki, praw dziecka, na temat instytucji edukacyjnych i polityki, zajmował się krytyką literatury; pozostawiając bogaty dorobek piśmienniczy. W jednym z wywiadów Goodman powiedział:

*„całkiem możliwe, że dla wielu może się wydawać, że mam szereg rozbieżnych zainteresowań - planowanie, psychoterapia, edukacja, polityka wspólnoty — ale dla mnie, wszystkie te sprawy są moją próbą odpowiedzi na pytanie: «Jak umożliwić człowiekowi jego rozwój w kulturze bez utraty tym samym własnych rysów charakterologicznych?» Po prostu nie zgadzam się, że rozsądna i godziwa wspólnota nie może istnieć.”*

**1956** Goodmana dotknęła tragedia kiedy jego ukochana córka z pierwszego małżeństwa, Susie, zachorowała na chorobę Heinego-Medina (tzw. poliomyelitis), która w tym okresie była jeszcze bardzo niebezpieczna i mogła prowadzić do śmierci lub paraliżu. Goodman z oddaniem czuwał u jej łóżeczka. Świadectwem tego trudnego okresu jest kilka wierszy, które jej poświęcił – był to sposób, w jaki Goodman wielokrotnie sobie radził – metaforycznie; poprzez twórcze zmaganie się ze słowem. Goodman oskarżał się przez długi czas, że nie potrafił ustrzec córki przed tą debilitującą chorobą. Rehabilitacja córki, wraz z całkowitym oddaniem i opieką jej ojca była bez wątpienia pomocna w prawie całkowitym udzyskaniu przez nią samodzielnego poruszania się. W wierszu *My Daughter Very Ill*, możliwe, że mający z braku snu, Goodman mówi o swoich uczuciach i przeżyciach. W 1957 roku podzielił się nim z publicznością podczas wykładu w Bibliotece Kongresu.



*„Moja Córka Bardzo Chora” (Paul Goodman,1956)*

*Moja mała kochana córeczka wyglądała dziś tak blado  
niknąc w oczach  
smętna i chuda jak przezroczysty księżyc  
po południu,  
Nie mogę spać, obsesyjnie wpatrując się w bezbarwną twarzyczkę Susie  
jej kościste ciało w moich ramionach jest nazbyt lekkie,  
a była ona tak jasna  
i podobna do kwiatów na łące,  
nieszczęsne! bo kosiarze  
przeszli i nie oszczędzili, ich płatki opadły  
- moje ramiona się pochylają  
ze strachu i nie mogę oddychać ze strachu.  
Nie! Usłysz moją modlitwę,  
Naturo! która sama leczysz, i nie pragnienia  
ani sztuka, ani litość,  
ale spraw, Duchu Stworzycielu, abyś ją odwiedził  
z szybką wizją przyszłości  
która sama pobudza do odwagi, do chodzenia  
i do pracy.*



Susie - córka Paula Goodmana

**1960** Przełomową książką Paula Goodmana, stała się *Growing Up Absurd: Problems of Youth in the Organized Society* („Absurdalne Dorastanie: Problemy Młodzieży w Zorganizowanym Społeczeństwie”). Początkowo odrzucona przez kilkanaście wydawnictw ale wydana w 1960 roku - dzieło, które stało się ogromnym sukcesem i było czytane przez prawie każdego młodego człowieka w tym czasie, i jakie stanowiło obowiązkową literaturę wszystkich aktywistów antyrządowych. Wkrótce cała reszta społeczeństwa dołączyła się do młodych ludzi buntując się przeciwko nadmiernej konwencjonalności lat 50-tych.

*„Nasze bogate społeczeństwo jest obecnie po prostu deficytowe pod względem w najbardziej podstawowych obiektywnych możliwości i wartościowych celów, które sprzyją możliwości dorastania.... Brakuje w nim uczciwej mowy publicznej, a ludzie nie są traktowani poważnie. Brakuje okazji do bycia użytecznym. Niszczy się uzdolnienia i tworzy głupotę. Psuje pomysły patriotyzm. Niszczy się sztuki piękne. Zakuwa w kajdany naukę. To wszystko tłumi zwierzęcy zapach. Zniechęca do religijnych przekonań o Słuszności i Powołaniu oraz przyćmiewa poczucie, że w ogóle istnieje Stworzenie. Nie ma w nim Honoru. Nie ma Wspólnoty.” (Goodman, *Growing Up Absurd*, 1960)*

Pierwotnie *Growing Up Absurd* stanowiło studium młodocianych a później stało się manifestem, podstawą buntu studentów lat 60-tych, i do dzisiejszego dnia jest podstawową, niezwykle poruszającą pozycją dla każdego, kto dba o problemy młodych ludzi, których tak naprawdę nigdy ostatecznie nie rozwiązano. Książka jest atakiem na zorganizowany system nowoczesnego społeczeństwa, które według Goodmana nie wywiązuje się ze swojej roli do zapewnienia młodzieży odpowiedniego świata, jaki by wspierał ich dorastanie i rozwój. Wolnościowcy i anarchiści reprezentujący tak ruch lewicowy, jak i prawicowy mogą nauczyć się dużo z tej fascynującej książki na temat pacyfistycznej idei wolności.



Autor twierdził, że „zorganizowany system” korporacji, rządu, reklamy, mediów i edukacji produkuje tak konformistów jak i rebeliantów, biznesmenów jak i złodziei samochodów, biurokrację, w takim samym stopniu jak przedstawiciele ruchu znanego pod nazwą: „Beat”. Każda osoba jest produktem tego samego systemu: ci, którzy z niego korzystają, jak i ci, którzy są przez niego wykorzystywani, jak również ci, którzy nie mają z tego żadnego pożytku. Dla Goodmana, anarchia uosabia brak autorytetu, „nadmiernie zorganizowana i bezosobowa struktura polityczna” a nie brak porządku (Aylward, 1999).

*„Taki zcentralizowany system jest tworem despotycznym” — Goodman posługuje się tutaj metaforą „zamkniętego pokoju”, jaki zawiera tylko „jeden system wartości, który wyścigiem szczurów”. Istnieje tylko kilka opcji, które są „konieczne lub przydatne w takiej sytuacji; każda z nich wymaga energii i wykorzystuje najlepsze umiejętności jednostki; zarazem podtrzymując własną godność i honor”. Wycofanie się jest bez sensu. Koszt życia jest zbyt wysoki, a pracownicy na marginesie są źle opłacani i gorzej traktowani. Każdy kończy jako niewolnik i obłąkany. Alternatywne wspólnoty takie jak „beat”, nie mają kontaktu z szerszym światem, i*

rosną w izolacji; wykorzystują przyjaciół jako krytyków, a ich artyści stają się dyletantami. Nawet ci, którym odmawia się korzystania z systemu nie może zebraknąć zdrowej niezgody: „*nasza obecna uboga społeczność jest jak stado owiec, które popierają popularną kulturę, na którą nie są w stanie sobie pozwolić*”. Nie oferując satysfakcji ani możliwości ucieczki, system wszystkich do siebie zraża. Zmiana jest niemożliwa i dominująca postawa cyniczna staje się nieunikniona. Naród wzrusza ramionami: „*następny system będzie taki sam jak ten*”. Czyż nie przypomina to naszych współczesnych czasów w większości krajów półkuli północnej?

*„W takich klaustrofobicznych warunkach, wiara w przyszłość z jaką przychodzą na świat dzieci, szybko gaśnie. I jeśli ktokolwiek się rozwija, to staje się głupi albo zły, nie mogący się zdecydować na to, czy brać udział czy też pozostawać na zewnątrz — każdy dorasta absurdalnie — i nie można ich za to obwiniać: bo ciężar winy spoczywa całkowicie nie na młodzieży, ale na systemie społecznym, w którym przyszło im rozwijać się.” (ibid)*



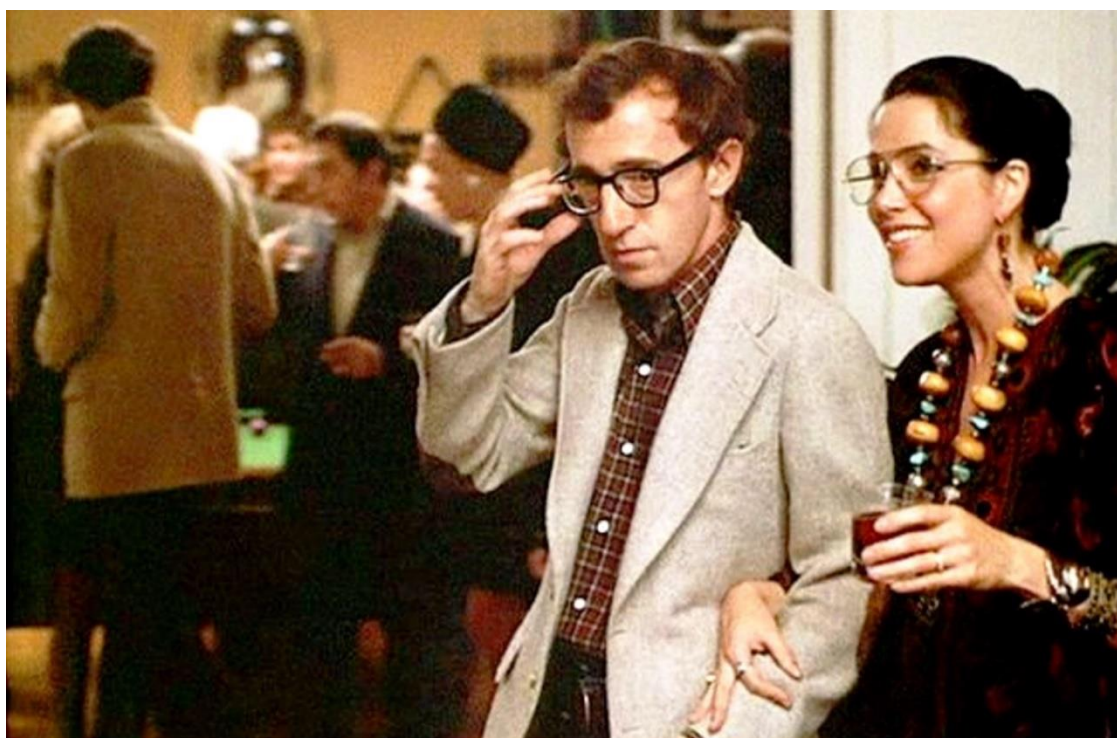
Nawet jeśli *Growing Up Absurd* stanowi *magnum opus*, to jego wady są dobrze widoczne: książka zawiera liczne uogólnienia i ma się wrażenie że autor często się powtarza. Prawdopodobnie najbardziej jaskrawym jest pominięcie przez Goodmana kobiet i ich roli w świecie. „*Problemy w naszym społeczeństwie, o których tutaj chcę mówić, w tej książce, dotyczą przede wszystkim młodych mężczyzn: jak być przydatnym i jak sprawić, że na kogoś wyrośniemy*”. Goodman stwierdza, że młoda kobieta nie ma takich samych wątpliwości: jej kariera „*nie potrzebuje takiego samo-uzasadniania*”, dziewczyna wyjdzie za mąż i będzie mieć dzieci. Goodman zauważa tylko jeden problem z jakimi mogą się borykać kobiety, mianowicie kiedy chłopcy nie dorastają, to gdzie kobiety znajdą dorosłych mężów?

Mimo to, *Growing Up Absurd*, była jedną z tych książek, które podobnie jak *The Feminine Mystique* („*Mistyka kobiecości*”, 1963) napisana przez Betty Friedan lub Harriet Beecher Stowe *Uncle Tom's Cabin* („*Chata Wujka Toma*”, 1852) wyrażała coś, co mamy na końcu języka, coś co ludzie wiedzą, ale nie mogą wypowiedzieć; coś, co jak ktoś to wypowie staje się szybko tak bardzo oczywistym, że wszyscy myślą, że myśleli o tym samym już dawno wcześniej. Taki był dar Goodmana, któremu nie można było się oprzeć, bo to co mówił i o czym pisał było tak bardzo oczywiste. Jak określiła to Grace Paley, amerykańska pisarka i poetka zaangażowana w działalność pacyfistyczną, „*Paul Goodman nie wyprzedzał swojej epoki, ale stanowił ucieleśnienie ducha swoich czasów*”. W tym samym czasie kiedy ukazała się jego książka Goodman wraz z bratem nawoływali do zakazu używania samochodów na terenie Manhattanu i pedestrianizacji ulic. Ulice Manhattanu opustoszały tylko chwilowo w trakcie pandemii Covid-19 i wprowadzonych w związku z tym obostrzeń w 2020 roku.



**1965** Goodman był dobrze przygotowany do bycia jednym z wiodących amerykańskich krytyków a zwłaszcza oskarżyciel instytucji, jakie zaczęły pojawiać się w tym czasie wprowadzając niekorzystne zmiany w społeczeństwie. W połowie lat 60-tych Goodman, pełen twórczego entuzjazmu, wydawał przynajmniej jedną pozycję na rok, co sprawiło, że prawie cały czas był obecny na terenie szkół wyższych, jeśli nie osobiście, to pod postacią jego rozrywanych przez studentów książek. Jego wkład był akademicki, ale zarazem niezmiernie osobisty, klasyczny i rewolucyjny, bardzo naturalny i anty-instytucjonalny.

Do jego czytelników można zaliczyć takie nazwiska jak Susan Sontag, Edmund White, Ivan Illich itd. Nawet w jakiś czas śmierci, w połowie lat 70-tych, młodzież powróciła do Paula Goodmana jako wiodącej postaci, swego rodzaju starszego brata ruchów wywrotowych. Goodman był tak wszechobecny w intelektualnym i kulturalnym środowisku Ameryki lat 60 i 70-tych, że nawet Woody Allen nie omieszkał o nim napomknąć w swoim filmie z 1977 roku *Annie Hall*. Kadr z filmu poniżej pokazuje kiedy Robin Singer zagląda do pokoju pełnego ludzi i pyta się Alvy, swojej byłej żony: „Czy to nie jest przypadkiem Paul Goodman?” Na co Alvy odpowiada: „Nie. I bądź miły dla gospodarza, bo wydaje moją książkę.”



Kadr z filmu Woody Allena „Annie Hall” (1977)

Kiedy protesty stały się zorganizowanym ruchem politycznym i doszło do walki między *Dawną i Nową Lewicą*, Goodman pozostał bezpardonowo neutralny. Wiele jego wcześniejszych zwolenników opuściło go w tym okresie, kiedy odmówił planowania budowy struktur na przyszłość, wybierając komentowanie na temat tego co jest *tutaj i teraz*, i wnikliwie przyglądać się rozwijającej rzeczywistości. Wyglądał smutniejszego niż wcześniej ale też zwolniony był z odpowiedzialności; bardziej odpowiadało mu pozostawanie krytykiem z zewnątrz, zwłaszcza w chwili kiedy był już osobą dobrze znaną, a nawet sławną, i w dobrej sytuacji finansowej.

W filmie dokumentalnym, pt. *Paul Goodman Zmienił Moje Życie* (którego podtytuł brzmi: „najbardziej wpływowy człowiek, o którym nigdy nie słyszałeś”) wszystkie osoby, z którymi rozmawiano sugerują, że Goodmana nie było łatwo zrozumieć albo też z kim trudno było się dogadać. Z filmu wyłania się z raczej portret człowieka, który nigdy nie przestawał myśleć i

który był niezdolny do niczego innego jak tylko pełnej otwartości, tak w myśli, jak i w czynie - co w rezultacie powodowało, że irytował nawet swoich najbliższych i pozostał wyobcowany.

Podczas gdy Goodman, określał swoją politykę jako anarchizm, jego miłość jako *queer* (co na język polski można przełożyć jako „pedał” lub „ciota”), a swój zawód jako „literat”, Hayden Carruth (1982), amerykański poeta i krytyk literacki, napisał „*przeczytanie dowolnej strony autorstwa Paula Goodmana tryska nie tylko oryginalnością i błyskotliwością, ale przede wszystkim mądrością — a to daje dużo do myślenia. Jest naszym osobliwym, miejskim, dwudziestowiecznym Thoreau, kwintesencją amerykańskiego umysłu naszych czasów*” (s. 233).

Odwaga i otwartość, wręcz wolność z jaką Paul Goodman mówił na głos i wprost w druku i w miejscach publicznych o swoim doświadczeniu jako *queer* - homoseksualista, biseksualista i o swoim promiskuityzmie, do dzisiaj wielu zadziwia i szokuje. Najwyraźniejszym przykładem tego jest esej *Politics of Being Queer*, którego wydanie stało się jedną z wielu istotnych wydażeń kulturowych, jakie umożliwiły bardziej prężny rozwój ruchu wyzwolenia gejów w latach 70-tych. Jego przekonania na temat homoseksualizmu stały w sprzeczności z nietolerancyjnymi poglądami czasów, w których żył; jego zdaniem stosunki seksualne pomiędzy mężczyznami były naturalne, normalne i zdrowe.

W dyskusji na temat osobistych relacji seksualnych, przyznawał, że opinia publiczna go potępia, ale zarazem odpowiadał, że „*to, co jest naprawdę nieprzyzwoite to sposób, w jaki nasze społeczeństwo sprawia, że jesteśmy pełni wstydu, jak przestępcy, podczas gdy robimy rzeczy prawdziwie ludzkie i prawdziwie nam potrzebne*”. Wydaje się, że to czego Goodman dokonał jest przede wszystkim bezkompromisowym odrzuceniem tradycyjnie przyjętego, ograniczonego i całkiem nieprawdziwego sposobu jakim zwykło się postrzegać miłość w naszej judeochrześcijańskiej cywilizacji i zamiast powtarzać odwieczne kłamstwa, ujawnił różnorodność i złożoność jaką jest zjawisko miłości. Poniżej zdjęcie okładki wznowienia książka opublikowanej w 1979 roku, opisującej osobiste historie ruchu na rzecz praw osób LGBT z rozdziałem Paula Goodmana.



**1967** Tragiczna śmierć syna, Matthew, który zginął w wypadku podczas wspinaczki górskiej. Jego przyjaciele mówili, że Goodman nigdy już nie potrafił otrząsnąć się ze smutku, w jakim pogrążyła go ta nagła śmierć syna. Wkrótce jego zdrowie zaczęło się pogarszać, a jego piśmiennictwo zaczęło przypominać bardziej refleksje starzejącego się weterana.

Wcześniej, w tym samym roku, Goodman zdążył jeszcze uczestniczyć w Kongresie Intelktualistów w Londynie, pt. *Dialektyka Wyzwolenia*, zorganizowanym przez Davida Coopera, psychiatrę z RPA. Kongres miał na celu „*stworzenie prawdziwie rewolucyjnej świadomości poprzez połączenie ideologii i działania na poziomie jednostki i masowego społeczeństwa*”. Jeden z jej organizatorów, amerykański psychoterapeuta Joseph napisał:

*„Konferencja ‘Dialectics of Liberation’ była próbą stworzenia meta-perspektywy na temat wojny i przemocy przy użyciu, w szczególności, narzędzi i wglądów psychoanalizy. Organizatorzy liczyli na to, że ich idee zaangażują się i nawiążą do poglądów zaproszonych naukowców, aktywistów i uczestników Konferencji, w nieformalnym i nieakademickim formacie. Do pewnego stopnia tak się stało. Ale wiele dyskusji toczyło się według utartych schematów i stereotypów. Nasze cele były zbyt wysokie. Nie udało nam się doprowadzić do istotnej zmiany społecznej. Ale wiele mikroeksperymentów społecznych, zwłaszcza dotyczących psychiatrii trwa nadal 50 lat po Dialektyce.” (Joseph Berke, 1988)*

Paul Goodman opisywał się za potrzebą przejścia od „formalnej” demokracji do bardziej konkretnej i praktycznej demokracji materialnej, demokracji partycypacyjnej - niedualistycznego ale wielopartyjnego systemu wolnych i uczciwych wyborów. Poglądy Goodmana (na zdjęciu poniżej, z nierozłączną fajką w górnym rzędzie trzeci od lewej) na temat polityki, psychologii społecznej i społeczeństwa można użytecznie porównywać i przeciwstawiać z poglądami innych uczestników tej konferencji, takich jak, Herbert Marcuse, R. D. Laing i Joseph Berke, czy Norman O. Brown lub Allan Gainsburg.



Goodman został też zaproszony do wystąpienia przed *National Security Industrial Association* w Waszyngtonie w 1967 roku, w tym samym tygodniu, kiedy protestujący przeciwko wojnie w Wietnamie manifestowali przed Pentagonem. Goodman nie umiał być łaskawy dla tych, którzy go zaprosili. Wręcz przeciwnie, wygłosił długą mowę podczas której mówił z prawdziwą nieokiełznaną wściekłością:

*„Jesteście wojskowym przemysłem Stanów Zjednoczonych, najbardziej niebezpieczną grupą ludzi w obecnym świecie, ponieważ nie tylko wprowadzacie w życie naszą zgubną politykę, ale*



stanowicie dla niej przytłaczające lobby. Rozprzestrzeniacie i usztywniacie niewłaściwe wykorzystanie intelektu, potencjału i pracy ludzkiej, więc zmiana nie jest wcale łatwa...."

„Najlepiej byłoby, gdybyście szybko zaprzestali tego co robicie i całkowicie się wycofali...."

„Te uwagi są z pewnością ostre i moralizatorskie. A nikt z nas nie jest święty i normalnie wstydzilibym się używać takiego tonu. Ale to wy jesteście producentami napalmu, bomb odłamkowych i samolotów, które niszczą ryż. Wasza broń zabiła setki tysięcy ludzi w Wietnamie. I będziecie zabijać kolejne setki tysięcy w innych Wietnamach. Jestem pewien, że większość z was przyzna, że wiele z tego, co robicie, jest złe i szkodliwe dla kraju i dla zagranicy. Ale powiecie, że jest to niezbędne dla utrzymania amerykańskiego stylu życia, w kraju i za granicą, i dlatego nie możecie postępować inaczej. Ponieważ jednak uważamy, że ten sposób życia jest sam w sobie zbędny, wstrętny i nieamerykański, ja i wszyscy ci zgromadzeni przed tym budynkiem nie możemy zgodzić się z waszym działaniem. Powinno ono zostać usunięte z naszego repertuaru zachowań.”

Godna uwagi była tam też obecność tych liberałów czy lewicowców, którzy później stali się konserwatystami czy quasi-faszystami, co dokumentuje poniższe zdjęcie zrobione na konferencji dotyczącej obywatelskiego sprzeciwu, na którym oprócz Paula Goodmana widnieje m.in. wpływowy ultrakonserwatywny dziennikarz polityczny Robert Novak oraz młody Donald Rumsfeld (późniejszy Minister Obrony za prezydentury Geralda Forda i George'a W. Busha, który zasłynął jako architekt wojny w Iraku).



**1968** W rok później wraz z wieloma innymi istotnymi przedstawicielami kultury, Goodman podpisał zobowiązanie zatytułowane „*Protest Pisarzy i Redaktorów przeciwko podatkowi wojennemu*”, obiecując odmowę płatności podatkowych w proteście przeciwko wojnie w Wietnamie.

**1970** Wiadomość o śmierci Fritza Perlsa dotarła do Goodmana w marcu w Centrum Dokumentacji Międzykulturowej (CIDOC) Ivana Illicha w Cuernavaca, w Meksyku, gdzie został zaproszony na wykłady na temat tzw. niezależnych szkół. Było to jeszcze przed jego pierwszym zawałem serca. W tym okresie większość pierwotnych członków nowojorskiego instytutu

Gestalt, którzy znali Fritza, podobnie jak Goodman, odeszła już w latach 60-tych do innych zajęć. Wyjątkiem byli Laura Perls i Isadore From, którzy dbali o to aby instytut przetrwał jako ośrodek szkoleniowy i był rozpoznawalny w branży, a zarazem wprowadzali setki nowych terapeutów na grunt terapii Gestalt w oparciu o podstawowy tekst *Gestalt Therapy* (1951).

Jak wspomina Taylor Stoer (1993), to właśnie „*Laura Perls zadzwoniła do Goodmana z tą informacją i poprosiła go, aby był głównym mówcą na uroczystości upamiętniającej Fritza, jaka miała się odbyć w kwietniu w Nowym Jorku. Napisał do Sally, że wolałaby aby Laura ‘wybrała kogoś, kto miał do niego więcej empatii’ niż on, ostatecznie jednak uznając: ‘Zrobię, co w mojej mocy’. Kiedy nadszedł czas, znaleźli się też inni, którzy życzyli sobie, aby Laura wybrała innego autora przemówienia*”, ale w gruncie rzeczy, mimo olbrzymich różnic między nimi „*Goodman okazał on Fritzowi sporo należnej mu czci*”.

„*Uroczystość żałobna za Perlsa odbyła się 5 kwietnia. Było to pierwsza uroczystość pożegnalna na Wschodnim Wybrzeżu; zwolennicy Perlsa z Zachodniego Wybrzeża zdążyli już wcześniej przygotować ceremonię żałobną na podstawie szczegółowych instrukcji, jakie Fritz pozostawił na tę uroczystość, w tym występ jego przyjaciółki i byłej pacjentki Ann Halprin, która zatańczyła do muzyki jego ulubionego kompozytora, Mahlera. Nowojorskie wydarzenia, które Laura powierzyła na ręce Isadore'a Froma, miały wyglądać zupełnie inaczej. Większość uczniów z Zachodniego Wybrzeża była zadowolona ze swojej własnej uroczystości i nie przyjechała na wschodnią ceremonię, ale sala była pełna, a wśród żałobników było wielu uczniów Perlsa z czasów przed i po Esalen, którzy identyfikowali się raczej z jego marką, niż z nowojorskim instytutem. Nie była to okazja do pojednania.*”

„*Kiedy wszyscy usiedli, wiolonczela zagrała Bacha, a nie Mahlera, po czym pokazano film Fritz, nakręcony u szczytu jego sławy. Potem wystąpił Goodman, ubrany w marynarkę i krawat, z zaczesanymi włosami - ‘przystojny’, jak powiedział jeden z obserwatorów. Dla tych, którzy znali całą dwudziestoletnią historię terapii Gestalt, był to wymowny moment, a nie tylko podsumowanie niezwyklej kariery Fritza, ale całej epoki. Można było zobaczyć ludzi sięgających do kieszeni po papier i ołówek. Sally Goodman uważała, że było to najlepsze przemówienie, jakie Paul kiedykolwiek wygłosił. Dla innych było nie do przyjęcia. Był plan, aby nagrać to, co zostało powiedziane, do późniejszej transmisji radiowej, ale coś poszło nie tak ze sprzętem. Niektórzy twierdzą, że taśma została celowo zniszczona przez urażonego ‘wielbiciela Fritza’. Mimo to wielu obecnych nie zapomniało tego, co zostało powiedziane.*”

„*Goodman mówił najpierw o miejscu terapii Gestalt w filozofii i psychologii, a następnie zwrócił się do Fritza jako do postaci z najnowszej historii. Od razu można było zauważyć, że chociaż Perls był bliski zdyskredytowania książki, którą razem napisali [mowa tutaj o PHG], dla Goodmana była ona nadal istotną prawdą o psychoterapii i jej możliwościach. Opisał ‘słabości’ psychoanalizy oraz jak wraz z Fritzem uzgodnili w 1950 roku teorię self. Twierdził, że Freud, Reich, Adler, Rank - mieli tylko bardzo fragmentaryczne, ułomne koncepcje ego i woli. Z jego perspektywy wkład terapii Gestalt był związany z pojęciem uświadomienia ‘jako pozytywnego działania, robienia czegoś’ i w lokalizacji tej świadomości na granicy organizm/środowisko, w taki sposób, że self mogło być postrzegane jako sam proces twórczego przystosowywania, ‘kontaktu’ w tym bieżącym polu.*”

„*Goodman przypomniał słuchaczom o wielu elementach składowych i wpływach na ich teorię - zarówno taoizmie i jodze, jak i o Arystotelesie i Kancie, egzystencjalizmie (‘ale tym bardziej praktycznym, który występuje w zwykłych sytuacjach’), zen (który był ‘czymś więcej niż tylko estetyczną powierzchnią, włączając weń ciało i scenę społeczną’), oraz pragmatyzmem*

(‘wraz z pożądaniem i uczuciami’). Następnie mówił o środowisku intelektualnym, w jakim terapia Gestalt rozwijała się na początku swego istnienia, zwracając uwagę, że na widowni było sporo osób z oryginalnej społeczności jej założycieli, niegdyś nieznanymi, a obecnie należących do bohaterów lat sześćdziesiątych w wielu dziedzinach poza psychoterapią. Zwrócił uwagę na szczególny wkład Fritza w klasyczną psychoanalizę, jego specjalizację w ‘agresji dentalnej’ oraz koncepcje introjekcji i asymilacji, które rozwinął na modelu gryzienia i żucia. Goodman zwrócił szczególną uwagę na jego wkład w rozwinięcie koncepcji wrogości Melanie Klein: Fritz akceptował agresję jako część zdrowia, ‘normalną destrukcję’ związaną z procesem wzrostu i zmiany. W tym miejscu porównał odwagę Fritza do odwagi Nietzschego i wychwalał go za jego ‘bezdusznosc’, gotowość do ryzykowania izolacji i wykluczenia z ortodoksyjnych kręgów w imię idei.”

„Te myśli posłużyły jako przejście do drugiej połowy wystąpienia, które rozpoczęło się od charakterystycznej dla Goodmana analizy obecnej sceny: ‘dehumanizujące instytucje, odgrywanie ról, bezosobowość, lękowość i rasizm, brak afektu, podzielona społeczność, przepaść pokoleniowa’ itd. Wszystko to złożyło się na potrzebę poszukiwania religijnych znaczeń, którą to potrzebę Goodman zgłębiał w ostatnich artykułach, a teraz zamierzał opublikować w książce *New Reformation*. Ludzie w ogóle, a szczególnie młodzi, rozpaczliwie poszukiwali jakiegoś przesłania, które odkupiłoby to, co wydawało się bezsensownym światem. Jego zdaniem głód ten przekładał się na namiętne poszukiwanie ‘odpowiedzi’ od tych, którym się ‘udało’, i wyjaśniał ogromną atrakcyjność charyzmatycznych postaci, takich jak Timothy Leary, Maharishi, D. T. Suzuki, Buckminster Fuller i oczywiście Fritz. Wyjaśniało to entuzjazm dla nowych uświęconych tekstów i świętych sakramentów, w tym niektórych ulubionych przez Fritza - urzędzeń poszerzania świadomości, takich jak technologia audiowizualna, podtlenek azotu czy LSD z jednej strony, a z drugiej technik psychodramy, grup wsparcia i treningu wrażliwości, które funkcjonowały jak jakieś religijne obrzędy w Esalen i na każdej ‘wolnej uczelni’.”

„Goodman usytuował te zjawiska obok innych wydarzeń lat sześćdziesiątych. Styl demonstracji ‘uderz i uciekaj’ Fritza miał swoje odpowiedniki zarówno w edukacji, jak i w teatrze. Można w nim widzieć fuzję pedagogiki społecznej Elliotta Shapiro dla uciśnionych i teatru uczestnictwa Living Theatre, z których jedna ma korzenie u Reicha i A. S. Neilla, a druga wywodzi się od Piscatora i Brechta. Kłopot z ‘partyzanckim teatrem edukacyjnym’ Fritza - a było to niebezpieczeństwo także u innych - polegał na braku kontynuacji. Trzeba przyznać, że Fritz nie był lekarzem. Gustował w przygodach na jedną noc. I chociaż jego występy były ‘często piękne’, nie potrafił poddać ich bardziej szczegółowej analizie i nie potrafił ich ‘zapisać’ - było tak, jakby wszystkie języki były mu obce, gdy chodziło o pisanie. Podobnie nie posiadał ‘pamięci’, ‘nie był naukowcem’ i zbyt często jego ‘nowe odkrycie’ było ‘wypowiedziane lepiej 20 lat temu, 10 lat temu’. Krótko mówiąc, Goodman doszedł do wniosku, że Fritz był hipisem.”

„Ale te wady posiadały swoje zalety. W końcu, jego swobodny styl stanowił dużą część jego atrakcyjności. Choć brakowało mu darów przywódcy, jego wielbiciele nie mogli się oprzeć, by za nim nie podążyć. Czasy przyniosły mu rozgłos, a jego własna niespokojna natura, niemożność zadowolenia się tym, co oferował mu świat, w połączeniu z silnym wycuciem chwili, Tu i Teraz każdej sytuacji i uczyniły go naturalnym, choć nieco niechętnym guru bardzo dużej części kontrkultury. Niczym ‘samotny, niespokojny ojciec’ nie mógł wskazać im drogi, gdyż w dużej mierze sam ją zgubił, ale nie było wątpliwości, że dzieci kwiatów były jego dziećmi. Przyłączył się do nich, przyjął ich strój i sakramenty, tańczył tak jak oni.”



*„Goodman powstrzymał się od użycia słowa, które samo nasuwało mu się podczas wizyty w Big Sur - 'żałosny' - ale równie dobrze mógł je wypowiedzieć w swoich końcowych uwagach na temat wartości porażek Fritza. Taki był właśnie stosunek Goodmana do samych hipisów. Jego ostateczne spojrzenie na Fritza było również zabarwione sporą dozą jego własnych projekcji - jego własnym niepokojem, poczuciem bycia niechętnym guru i poniesionej klęski. Zanim skończył, wśród słuchaczy Goodmana słychać było już pomruki niezadowolenia.”*

*„Nawet wśród starej gwardii, pierwszego i drugiego pokolenia nowojorskich twórców, znaleźli się tacy, którzy uważali, że zanadto uwypuklił wkład Paula Weisza i Laury Perls w terapię Gestalt, odbierając prymat Fritzowi. Specjalnie porównał Fritza i Laurę, mówił, że w końcu to ona była intelektualistką, co miało charakteryzować styl Fritza, który zawsze przeskakiwał do wglądu, zamiast cierpliwie budować argumenty. Nawet jeśli była to prawda - zależało to od tego, co rozumiano pod pojęciem 'intelektualista' - niektórzy odebrali to jako bezsensowne poniżanie Fritza w celu promowania Laury. Co ciekawe, nikt nie pomyślał, że Goodman zepchnął Fritza w dół, aby wzmocnić swoje własne roszczenia jako teoretyka ruchu. W rzeczy samej, na widowni byli tacy, którzy nigdy nie przeczytali 'Gestalt Therapy' i dla których poczucie rywalizacji między obozami miało więcej wspólnego z osobistymi doświadczeniami niż z ideami. Ci, którzy znali historię psychoanalizy i Fritza we wszystkich jego postaciach, byli w lepszej pozycji, by zrozumieć, jak bardzo sprawiedliwie potraktowano jego historię, ale nawet wśród nich byli tacy, których niepokoiło, że wypowiedzianie ostrych słów o zmarłym było niestosowne. Gdy w sali narastał szmer niezadowolenia, jeden mężczyzna podniósł się, aby zaprotestować - był nim pierwszy pacjent Fritza w Stanach Zjednoczonych, miał więc szczególne prawo, aby powiedzieć: 'Wszyscy wiemy o tym, że Fritz był dużym charakterem', powiedział, 'ale przecież nie tego przyszliśmy posłuchać'. Wiele głosów wykrzyczało swoją aprobatę, wiele innych przyznało, że ocena Goodmana była słuszna. Goodman potraktował tę okazję jako coś więcej niż tylko uroczystość upamiętniającą Fritza, a publiczność odruchowo zaczęła dyskutować, jakby teraz był czas na pytania i odpowiedzi. Ale Goodman siedział niewzruszony, a wiolonczelista i pianista grali teraz część adagio z Sonaty D-dur Beethovena. Potem ludzie długo stali i spierali się. [...]”*

*„Przez lata podział ten był różnie rozumiany. W najbardziej uproszczonej formie został on sprowadzony do sporu o to, kto wniósł zasadnicze idee do terapii Gestalt, Perls czy Goodman. Można to również rozumieć jako debatę na temat tego, co właściwie jest istotą ruchu - 'czyje idee?' to sposób na określenie 'jakie idee?'. Czasami debata ta stawała się dość zajadła, ale ogólnie rzecz biorąc, była owocna, a w każdym razie prawdopodobnie nieunikniona. ... co jest jeszcze bardziej istotne, być może, że współpraca dwóch tak różnych intelektów w tworzeniu nowej szkoły psychoterapii miała tę zaletę, że zapobiegła typowemu utwardzeniu teorii w święty zbiór doktryn potwierdzonych pieczęcią jednego umysłu. Dlatego do tej pory nie mówi się o perlsianizmie czy goodmanizmie tak, jak mówi się o freudyzmie czy reichianizmie.”*  
(Stoer, 1993)

**Na przestrzeni kolejnych dwóch lat Goodman cierpiał na miażdżycę i miał kilka zawałów, mimo to nadal pisał krótkie wiersze, zwłaszcza o krajobrazie New Hampshire, gdzie zamieszkał wraz z Sally na swojej farmie. Opisywał ją jako o „piękną krainę swojego wygnania”, wiersze, w których niemal tęskna miłość do świata miesza się z bólem samotności i przeczuciem śmierci.**

**1972** Paul Goodman zmarł nagle na atak serca niespełna miesiąc przed dniem jego 61-ych urodzin. Został pochowany w New Hampshire w grobie obok swojego syna i prochów siostry.

---

## **We wspomnieniach po jego śmierci, Susan Sontag napisała:**

*„Nie ma w Ameryce takiego żyjącego pisarza, do którego czuję tak wielki sentiment i prostą ciekawość czytania wszystkiego, co napisał niezależnie na jaki temat. To, że byłam zgodna z większością tego, co myślał, nie było tego głównym powodem; znam innych pisarzy, z którymi się zgadzałam, a którym nie pozostałam aż w tak wierna jak Goodmanowi. To, co mnie w nim uwiodło, to był jego głos —bezpośredni, zepsuty, egoistyczny, hojny głos Ameryki... Podobnie jak w przypadku André Breton, do którego można go na wiele sposobów porównywać, Paul Goodman był koneserem wolności, radości, przyjemności. Czytanie jego, nauczyło mnie wielu rzeczy na ten temat.” (New York Review of Books, Wrzesień 21, 1972)*

**Noam Chomsky:** *„Jego wpływ jest wszędzie wokół nas.”*

**Taylor Stoehr powiedział:** *„pomysły Goodmana są cały czas w użyciu, ale ludzie niekoniecznie wiedzą, że to właśnie dzięki niemu powstały”.*

**Poeta i eseista Hayden Carruth:** *„Każda przeczytana strona Paula Goodmana da ci nie tylko oryginalność i błyskotliwość, ale i mądrość, czyli coś do przemyślenia. Jest on naszym osobliwym, urbanistycznym, dwudziestowiecznym Thoreau, kwintesencją amerykańskiego umysłu naszych czasów.”*

**A.O. Scott w New York Times napisał:**

*„Philosopher, poet, sociologist, pacifist, psychologist, writer, anarchist, open bisexual and spokesperson for generation, Paul Goodman ranked amongst the most influential thinkers of the latter half of the 20th century.”*

*„Obecne okres jest z pewnością odpowiedni na odrodzenie Goodmana. W czasach, gdy dyskusja o edukacji sprowadza się do jałowych, agresywnych i pozbawionych jakiegokolwiek znaczenia debat dotyczących 'reformy', jego radykalny humanizm, zarówno romantyczny, jak i zdroworoządkowy, byłby więcej niż dobrze widziany. To prawda, że romantyczne, wielopłaszczyznowe myślenie Paula Goodmana nie jest obecnie zbyt modne, ale być może i to powinno się zmienić.”*

---

## **Bibliografia:**

Jack Aylword (1999) "The Contributions of Paul Goodman to the Clinical, Social, and Political Implications of Boundary Disturbances", *Gestalt Review*, 3(2):107-118;

Joseph Berke (1988) *The Tyranny of Malice: Exploring the Dark Side of Character and Culture* New York: Summit Books;

Hayden Carruth (1982) "Paul Goodman and the Grand Community" w Hayden Carruth (1996) *Selected Essays and Reviews*, Washington: Copper Canyon Press;

George Dennison, (1973) "In Memory of Paul Goodman", *New York Review of Books*, December 13;

Samuel Taylor Coleridge (1972) *Lay Sermons*. London: Routledge & Kegan Paul;

Paul Goodman (1972) *Little Prayers and Finite Experience*, New York; Harper & Row;

Paul Goodman (1970) *New Reformation: Notes of a Neolithic Conservative*, New York: Bantam Press;

Paul Goodman and Taylor Stoer (red) (1977) *Nature Heals: The Psychological Essays of Paul Goodman*;

Mary Emma Harris (2002) *The Arts at Black Mountain College*, MIT Press;

Jonathan Lee (2011) *Paul Goodman Changed My Life* - film dokumentalny, Studio: Zeitgeist Films

Taylor Stoer (1994) *Here Now Next: Paul Goodman and the Origins of Gestalt Therapy*, San Francisco: Josey-Bass;

Taylor Stoehr (1993) "Paul Goodman and the political dimensions of Gestalt Therapy", *The Gestalt Journal*, Volume XVI, Number 1, Spring

"Voices: The Art and Science of Psychotherapy", *The Journal of the American Academy of Psychotherapists*.

Alfred North Whitehead, *The Aims of Education and Other Essays*, New York: Free Press, 1967;

Ansel L. Woldt i Sarah M. Toman, (red.) (2005) *Gestalt Therapy: History, Theory, and Practice*. London: Sage.

Joe Wysong, Frederick Perls, Isadore From, Erving Polster (2011) *An Oral History of Gestalt Therapy*. Gouldsborough, ME: The Gestalt Journal Press.

Więcej informacji oraz dostępne przez internet artykuły napisane przez Goodmana oraz kilka artykułów na jego temat można znaleźć na stronie: <https://motherfoucaultsreadinggroup.wordpress.com/paul-goodman/>

Polecam też film dokumentalny *Paul Goodman Changed My Life* w reżyserii Jonathana Lee, jaki pozwala posmakować tego jakże charakterystycznego smaku epoki, kiedy intelekt był równie wysoko ceniony jak mocne koktajle (znane z serialu telewizyjnego *Mad Men*), kiedy Nowy Jork osiągnął swój kulturowy i artystyczny zenit i kiedy idee i ludzie, którzy je głosili, wydawały się być o wiele bardziej wartościowi niż obecnie. Film korzysta ze skarbnicy archiwów multimedialnych, dając widzowi możliwość usłyszenia fragmentów poezji Paula Goodmana, jakie recytują dwaj znani amerykańscy artyści, satyrysta i literat Garrison Keillor oraz pisarz i kronikarz, Edmund White. Znajdują się tam też wywiady z rodziną (jak np. z jego żoną Sally i córką Susan), kolegami i aktywistami politycznymi, z którymi Goodman współpracował i fragmenty jego występy w telewizji.

